

Kawalerka, albo... nic

W ubiegłym roku we Wrocławiu ceny mieszkań na rynku wtórnym wzrosły o 85 proc., a na rynku pierwotnym o 74 proc., coraz więcej osób decyduje się więc na kupno kawalerek - donosi Gazeta Wyborcza. - Jeszcze niedawno najbardziej poszukiwane na rynku wtórnym były mieszkania dwu- i trzy pokojowe. Teraz kupują kawalerki. To najbardziej poszukiwany towar na rynku nieruchomości - potwierdza cytowany przez dziennik Leszek Michniak, prezes Wrocławskiej Giełdy Nieruchomości.

Jak się okazuje, galopujące ceny mieszkań stawiają wielu klientów pod ścianą - aby kupić wymarzone 2-3 pokojowe mieszkanie trzeba wziąć większy (i jednocześnie trudniejszy do spłacenia kredyt), ewentualnie można ograniczyć apetyt na własne cztery kąty i zadowolić się mniejszym mieszkaniem. Tym samym popularność kawalerek, zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym - rośnie.

Tymczasem GW, powołując się na wykonane przez zanalitkó obliczenia, wskazuje, że cena metra kwadratowego w kawalerce jest od 6 do 10 proc. wyższa niż cena metra mieszkania dwupokojowego. Jako ciekawostkę, dziennik przywołuje przykład jednego z biur nieruchomości, które sprzedało niedawno 27-metrową kawalerkę na ósmym piętrze w bloku z wielkiej płyty, niedaleko centrum miasta za 207 tys. zł.

Malejąca za sprawą rosnących cen mieszkań zdolność kredytowa potencjalnych kupców, wymusiła natomiast na bankach wydłużenie czasu spłaty kredytów. Wiele banków, oferuje już dziś kredytowanie zakupu nawet na 40 czy 50 lat.- Wzrost cen nieruchomości sprawia, że 30-letni okres kredytowania nie wystarcza, aby mieć zdolność kredytową. Stąd możemy spodziewać się kolejnych ofert z wydłużonym okresem kredytowania, nawet do więcej niż 50 lat - mówi cytowany przez dziennik Bartosz Chochółowski z serwisu finansowego Money.pl.